

## Moja Pani od przyrody

- Moja Pani od przyrody  
była pierwszą damą w szkole.  
Nosila się sztykownie i dumnie,  
ale nie znośła strojacych się dziewcząt.

Gdy jedna z moich koleżanek  
przyszła na lekcje biologii z pokręconą  
- piękną skądinąd blond grzywką-  
pani profesor powiedziała:  
- jak zdasz maturę, to możesz  
sobie nosić asparagus na głowie,  
a teraz jesteś uczennicą  
i masz się nosić skromnie!

Minęło od tamtej chwili  
przeszło pół wieku.  
Co by pani profesor powiedziała,  
gdyby zobaczyła obecne gimnazjalistki?  
Te wytatuowane, ufarbowane, podgolone  
nastolatki, które klikają w smartfonach  
a ich ciekawość przyrody ożywionej  
ogranicza się do internetowego skypa!

Jej powtarzane często przekleństwo  
- A bodajbyś cudze dzieci uczył –  
było dla mnie szczęśliwą wróżbą.  
Może rzeczywiście czuła się nieszczęśliwa  
w swoim zawodzie?

Ale jej wymagania zmusiły nas  
do śledzenia życia pantofelka pod mikroskopem  
i zielonych patyczaków w terrarium.  
Karmiliśmy je listkami trzykrotki  
i wcale nie zachwyciły nas swoją żarłocznością.

Wśród naszych granatowych mundurków  
pani od przyrody wyglądała jak  
barwny motyl na wysokich obcasach – odleciała  
Wkrótce do innej szkoły.

*Przepiórka Natalia*

Inspiracja wiersz Zbigniewa Herberta „Pan od przyrody”